



NR 19

# PAŃSTWO JAROCIN

PISMO STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ  
PAŃSTWA JAROCIN

**Przyśpieszamy.** Zaledwie po miesiącu od wydania ostatniego numeru naszego pisma przedstawiamy kolejny. Jak dobrze pójdzie, to przekształcimy pismo z „Nieregularnika” w kwartalnik. W obecnym numerze nadrabiamy jeszcze zaległości w przedstawianiu wydarzeń w naszej gminie. Większość mieszkańców naszej gminy nie wie nic lub prawie nic o wywodzącym się z Majdanu Golczańskiego prof. Stanisławie Tabinie.

Tylko najstarsi mieszkańcy gminy mogą znać postać Władysława Cieśli, policjanta granatowego, który za czyny w czasie ostatniej wojny otrzymał tytuł „Sprawiedliwy wśród narodów świata”. Znajdziecie Państwo także tutaj relację z prac ekshumacyjnych w Zdziarach, wyniki wyborów do parlamentu w naszej gminie oraz informacje z działalności Stowarzyszenia Przyjaciół Państwa Jarocin. Zamieszczamy także informacje o coraz popularniejszym w naszym regionie zespole „Janki”.

\*\*\*

Wszystkim naszym  
czytelnikom wszelkiej  
pomyślności  
w nadchodzącym 2016 roku  
życzy Redakcja



*KONCERT „KOŁĘDA DO NIEBA - JAROCIN 2015”*



*SPOTKANIE OPŁATKOWE - MAJDAN GOLCZAŃSKI*

*Zespół Video**Zespół De Press**Zawody drwali**Zabawy dla dzieci*  
*PAŃSTWO JAROCIN*



## WYBORY DO SEJMU I SENATU – 2015

W dniu 25.10.2015 r. odbyły się wybory do Sejmu i Senatu RP. W gminie Jarocin najwięcej głosów do senatu zdobyła Janina Sagatowska z listy Prawo i Sprawiedliwość – 837, następnie Lidia Błądek z własnego komitetu z poparciem PO i PSL – 505 i Marzena Kardasińska z listy Kukiz'15 – 373.

Do sejmu najwięcej głosów otrzymali: Rafał Weber – 304, Antoni Błądek – 189, Bednarz Robert – 145, Hrynkiewicz Józefa – 98, Bednarz Jerzy – 61, Szydełko Halina – 51 wszyscy z listy PiS, Bury Jan – 56, Borowiec Błażej – 47, Szlęzak Andrzej – 43 z listy PSL, Masłowski Maciej – 54 z listy „Kukiz'15”.

Na terenie gminy Jarocin najwyższa frekwencja była w miejscowości Golce – 49,32%, najniższa zaś w Zdziarach 35,98 %. Gmina Jarocin miała najniższą frekwencję na terenie powiatu nizańskiego – 39,67%.

Tomasz Podpora

### Zmiany w LZS Jarocin

W dniu 18 grudnia 2015 roku został wybrany nowy zarząd klubu:

Janusz Król – prezes  
Rafał Pliszka – wiceprezes  
Mikołaj Węgliński – sekretarz  
Marcin Kowal – skarbnik  
Jan Oleksak – członek  
Marek Pieróg – członek  
Mariusz Oleksak – członek

### Komisja Rewizyjna:

Sebastian Tęcza – przewodniczący  
Piotr Wołoszyn – z-ca przewodniczącego  
Sebastian Piskorowski – sekretarz

## Zdaniem wójta

### Nie – dla imigrantów

Wszystkim jest znana sprawa ewentualnego przyjmowania imigrantów z krajów islamskich przez państwa należące do Unii Europejskiej. Do wszystkich gmin w Polsce wojewodowie wystosowali pisma z zapytaniem, czy byłyby skłonne przyjąć do siebie imigrantów. W terminie do 15 października nie odpowiedziałem na pismo Wojewody, co było równoznaczne z negatywnym stanowiskiem w powyższej kwestii. Jak wyjaśniałem w wywiadzie dla tygodnika Sztafeta, nie było

podyktowane to trudną sytuacją finansową i mieszkaniową gminy, lecz przekonaniem, że sprowadzanie osób z kręgu innej cywilizacji to błąd. Jak wskazuje przykład państw zachodnich bezkrytyczne przyjmowanie muzułmanów w ramach obłędnej polityki Multi-kulti okazało się porażką, do której zresztą ze względu na panującą tam „poprawność polityczną”, bądź głupotę nie potrafia się przyznać. Pewnym jest też to, że uchodźcy nie integrują się ze społeczeństwem polskim, jak nie zintegrowali się przez lata ze społeczeństwami krajów Zachodniej Europy i Skandynawii. Aby uniknąć podobnego błędu, byłoby dobrze aby rządzące w naszym kraju elity zapoznały się z nauką o cywilizacjach polskiego wybitnego historiozofa Feliksa Konecznego, który już kilkadziesiąt lat temu twierdził, że „nie można być cywilizowanym na dwa sposoby”.

Czy sprowadzenie uchodźców nie będzie stanowić żadnego zagrożenia dla państwa?. Mogłoby tak być, gdyby sprowadzono tylko 7000 osób (na taką liczbę podobno zgodziła się premier Kopacz). Pewnym natomiast jest, że na pierwszym rzucie w wysokości 7000 sprowadzonych osób się nie skończy. Biorąc pod uwagę, że Polska, odkąd wstąpiła do UE jest państwem niesuwerennym, to po każdej napływającej do Europy fali uchodźczej będzie przyjmowała kolejne tysiące. A biorąc pod uwagę istniejące prawo umożliwiające łączenie rodzin, to nawet z kilku tysięcy w krótkim czasie „zrobi” się kilkadziesiąt.

### Repatriacja polskiej rodziny

W obecnej chwili, gdy społeczeństwo polskie w ogromnej większości jest przeciwne sprowadzaniu wyznawców islamu, pozytywnie reaguje na repatriację polskich rodzin ze wschodu, zdając sobie sprawę, że jest to naprawianie niesprawiedliwości dziejowej, jaka je spotkała. Nie z własnej woli znaleźli się w byłych azjatyckich częściach Związku Sowieckiego. Zostali tam zesłani, ginęli tam, poddawani byli represjom a Ojczyzna o nich zapomniała. Byłoby hańbą, gdyby Polskę stać było na sprowadzanie muzułmanów a nie stać na sprowadzenie pokrzywdzonych członków własnego Narodu. Biorąc powyższe pod uwagę Rada Gminy w Jarocinie jednomyślnie podczas sesji w dniu 18 września 2015 r. podjęła uchwałę o zaproszeniu w



ramach procedury repatriacyjnej jednej rodziny polskiego pochodzenia z terenów azjatyckiej części byłego Związku Radzieckiego. Gmina Jarocin zobowiązała się sprowadzonej rodzinie na okres roku zapewnić lokal mieszkalny, opłacić przez pewien czas składki ubezpieczenia zdrowotnego oraz udzielić pomocy w znalezieniu zatrudnienia dla jednej osoby z rodziny i umożliwić podjęcie nauki przez ich dzieci. Repatrianci uzyskają także pomoc finansową ze strony państwa. Założenie polityki repatriacyjnej jest takie, że po upływie roku rodzina ta powinna się usamodzielniać. Gmina ma możliwość uzyskania dotacji rządowej na remont mieszkania. Brany jest pod uwagę lokal w tzw. Domu Nauczyciela w Golcach, bądź na poddaszu budynku po posterunku policji w Jarocinie. Warunkiem otrzymania dotacji jest anonimowość sprowadzanej rodziny, czyli gmina nie może sobie wybrać konkretnej rodziny znanej z imienia i nazwiska. Niemniej jednak będzie sugerować aby była to rodzina „rozwojowa” a więc dość młoda, najlepiej z dziećmi w wieku szkolnym lub przedszkolnym.

#### **Co z drogą S 19**

W numerze 17 „Państwa Jarocin” przedstawiłem zatwierdzony już przebieg projektowanej drogi S 19 przez teren gminy Jarocin. Pierwotnie, w tym wariantcie przebiegu tej trasy węzeł zlokalizowany był pomiędzy Katami a Domostawą. Przyznam się, że udało mi się dokonać zmiany jego lokalizacji poprzez usytuowanie go pomiędzy Zdziarami a Ośnią. Co mną kierowało w tym względzie? Po pierwsze – dominującym kierunkiem dla mieszkańców naszej gminy to kierunek na Rzeszów. Lepiej więc, gdy do węzła – jadąc na Rzeszów – nie trzeba będzie się cofać. Po drugie – z węzła znajdującego się na terenie gminy Jarocin będą korzystać jadący w kierunku Lublina pojazdy z gminy Ulanów i Harasiuki. Stałoby się to uciążliwe dla mieszkańców Szyperek, Golc, Jarocina, Smutków i Majdanu Golczańskiego. Węzeł za Zdziarami umożliwi bezproblemowy wjazd samochodów z gmin Harasiuki i Ulanów drogą powiatową od Huty Deręgowskiej do Zdziar. Istnieją już bardzo realne plany uzyskania dotacji na przebudowę tej drogi przy pomocy dotacji z programu RPO. Jako, że budowa S19 przez teren gminy Jarocin staje się coraz bardziej realna, gdyż została wyłoniona firma Sweco Infraprojekt Sp. z oo w Krakowie do wykonania Koncepcji

programowej budowy drogi S 19 odc. granica woj. lubelskiego i podkarpackiego – Nisko (węzeł Zapacz – bez węzła) zwróciłem się do GDDKiA w Rzeszowie o ujęcie przy planowanym wiadukcie (nad drogą S 19) w ciągu drogi krajowej Nr 19 pomiędzy Katami a Domostawą chodników dla pieszych, które będą służyć do komunikacji pieszej pomiędzy powyższymi miejscowościami oraz uwzględnienie w Zdziarach przy drodze do węzła a następnie wzdłuż projektowanej drogi S 19 rowu odwadniającego aż do Gilówki, aby umożliwić odprowadzenie nadmiaru wód z tej części miejscowości a więc zlikwidować groźbę ewentualnych podtopień. Moje sugestie zostały zaaprobowane podczas posiedzenia IX Rady Technicznej, która odbyła się w dniu 3 grudnia 2015 roku w siedzibie GDDKiA w Rzeszowie.

*Wójt gminy - Zbigniew Walczak*

#### **Z działalności Stowarzyszenia Przyjaciół Państwa Jarocin**

W 2014 r. Stowarzyszenie Przyjaciół Państwa Jarocin zrealizowało dzięki pozyskanym środkom finansowym kilka zadań. Jednym z nich było „Rozszerzenie oferty turystycznej w Gminie Jarocin” dofinansowane w ramach PROW z działania 413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju”, w ramach którego zagospodarowano dwa miejsca postojowe dla kajakarzy na rzece Bukowa oraz zakupiono urządzenia rekreacyjne do wykorzystania przy zbiorniku wodnym w Jarocinie. Zakupione urządzenia to: zestaw do aquazorbingu (kule wodne), zjeżdżalnia, rowerki wodne, parasole z trzciny. Całkowita wartość przedsięwzięcia wyniosła: 45 115,01 zł., na które stowarzyszenie uzyskało dofinansowanie w ramach PO KL z poddziałania 9.1.1. mającego na celu „Zmniejszenie nierówności w stopniu upowszechniania edukacji przedszkolnej”. W ramach zadania zmodernizowano oddział przedszkolny w Publicznej Szkole Podstawowej w Mostkach-Sokalach. Udało się doposażyć plac zabaw, dostosować pomieszczenia budynku szkoły do potrzeb dzieci 3 i 4 letnich, a także zakupić nowe wyposażenie sali dydaktycznej dla maluchów. Dzieci zyskały pomoce dydaktyczne, zabawki i sprzęt komputerowy na ogólną wartość: 40 935,49 zł.



### Zmiana dyrektora

Z dniem 1 września 2015 r. funkcję dyrektora w Publicznej Szkole Podstawowej w Zdziarach prowadzonej przez Stowarzyszenie Przyjaciół Państwa Jarocin pełni p. Anna Momot. Poprzednia dyrektorka szkoły p. Rozalia Iskra złożyła rezygnację



### Podczas Walnego Zebrania Członków Stowarzyszenia Przyjaciół Państwa Jarocin w dniu 23.04.2015 r. wybrane zostały władze na kadencję 2015-2018:

#### Zarząd:

Justyna Kubasiewicz – prezes  
Anna Smutek – wiceprezes  
Jolanta Rzekęć – sekretarz  
Stanisława Pokój – skarbnik  
Zbigniew Lach – członek  
Stefan Smutek – członek  
Jacek Siembida – członek

#### Komisja Rewizyjna:

Tadeusz Góreczny – przewodniczący  
Krystyna Kurzyna – sekretarz  
Dariusz Żak – członek

*Justyna Kubasiewicz*

### INWESTYCJE SAMORZĄDOWE w latach 2013-2014

#### Termomodernizacja

„Termomodernizacja budynków użyteczności publicznej na terenie gminy Jarocin – II etap” to tytuł zadania na jakie gmina Jarocin uzyskała dofinansowanie w ramach RPO z działania 2.2 Infrastruktura energetyczna. Termomodernizacją zostało objętych 8 obiektów: budynek remizy OSP



*Świetlica w Kutylach*

w Domostawie; budynek dawnego Domu Nauczyciela w Golcach; budynek socjalny tzw. „Agronomówka” w Jarocinie; budynki świetlic w Katach, Zdziarach i Kutylach; budynki szkół podstawowych w Szyperkach i Zdziarach. Całkowita wartość przedsięwzięcia wyniosła 926 382,58 zł., w tym udział środków: EFRR - 513 278,14 zł i budżetu Gminy Jarocin - 413 104,44 zł. Wykonawcą był ZRB „KOREM” Kazimierz Koc sp. j. z Jeżowego.

## **Inwestycje z Programu Rozwoju Obszarów wiejskich**

### **Altany w Domostawie**

W ramach „Zagospodarowania terenu na potrzeby rekreacji przy budynku OSP w Domostawie” wykonano altanę biesiadną, altanę do tańca, ławki parkowe stalowo-drewniane, kosze na śmieci, chodnik z kostki brukowej betonowej. Całkowita wartość przedsięwzięcia wyniosła 38 483,44 zł., w tym dotacja 25 000 zł.

### **Plac zabaw w Jarocinie**

Z programu 413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju” objętego PROW gmina Jarocin uzyskała dotację 23 666,16 zł. na:

„Urządzenie placu zabawowo-rekreacyjnego w miejscowości Jarocin” (przygotowanie terenu oraz zakup i montaż karuzeli czteroramiennej, huśtawki podwójnej „Maluch”, huśtawki podwójnej wahadłowej, huśtawki na sprężynie „Kot”, huśtawki na sprężynie „Pies”, piramidy wspinaczkowej, domku „Agatka” z podestem). Wartość zadania: 41.414,90 zł.



### **Nowa wiatra**

- W ramach zadania „Budowa punktu obsługi turystycznej wraz z oznaczeniami miejsc turystycznych w Gminie Jarocin” wykonano



punkt obsługi turystycznej w postaci wiaty z drewna oraz zamontowano pięć drogowskich z tabliczkami informacyjnymi. Wartość zadania: 51.752,34 zł., w tym dotacja 23.000 zł.

### **Plac rekreacyjno-sportowy w Majdanie Goleczańskim**

W sołectwie Majdan Goleczański urządzono plac rekreacyjno-sportowy. Na jego realizację gmina uzyskała dofinansowanie z PROW z działania „Odnowa i rozwój wsi” w II etapach. W ramach zrealizowanej inwestycji plac został wyposażony w miejsca parkingowe, boisko do siatki plażowej, siłownię zewnętrzną, boisko wielofunkcyjne oraz altanę rekreacyjną. Całkowita wartość przedsięwzięcia wyniosła 498.585,67 zł., w tym udział środków: PROW – 310.766,00 zł. i budżetu Gminy Jarocin – 187.819,67 zł.



### **Budowa boiska piłkarskiego w miejscowości Zdziary**

W ramach inwestycji wykonana została renowacja płyty boiska, system nawadniania boiska oraz ogrodzenie. Całkowita wartość przedsięwzięcia wyniosła 354.855,00 zł., w tym dofinansowanie 216.315 zł.





## Staw w Zdziarach

„Zagospodarowanie terenu wokół stawu w Zdziarach” to nazwa zadania w ramach którego wykonano dwie altany, pomost, ogrodzenie, oraz chodnik. Wartość zadania: 149.434,08 zł., dofinansowanie 97.192,00 zł. Drugim zadaniem było „Przedszkole w szkole”,



## Altana na zbiorniku wodnym

Z programu „Odnowa i rozwój wsi” objętego PROW gmina Jarocin uzyskała również dofinansowanie w wys. 60.000 zł. na „Przystosowanie wyspy na zbiorniku wodnym w Jarocinie do celów turystycznych” (pomost na zbiorniku wodnym w Jarocinie, zagospodarowanie wysepki na zbiorniku wodnym w Jarocinie pod małą architekturę ogrodową). Wartość zadania: 110.361,32 zł.

## Dotacje na usuwanie azbestu

Gmina Jarocin od trzech lat stara się o dotacje z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie oraz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie na usuwanie wyrobów zawierających azbest. Dotyczy to głównie eternitu, który stanowi pokrycie dachowe na budynkach mieszkalnych i gospodarczych.

W latach 2013-2015 usunięto już 96.683 ton eternitu przy dofinansowaniu w wysokości 32.695,42 zł. Wprawdzie eternit ma zgodnie z rządowym „Programem Oczyszczania Kraju z Azbestu na lata 2009 – 2032” zniknąć do 2032 r. ale jeśli ktoś planuje zmianę pokrycia dachowego z eternitowego na inny, to dobrze byłoby aby to skoordynował z działaniem gminy w tym zakresie. Uniknie wtedy zdejmowania na własny koszt eternitu z dachu, gdyż wyręczy go w tym gmina poprzez zatrudnienie odpowiednio wyspecjalizowanej firmy oraz nie będzie ponosić nakładów finansowych na transport i składowanie eternitu na odpowiednim składowisku odpadów.

Justyna Kubasiewicz

## Z kulturą za pan brat

W dobie Internetu, smartfonów, tabletów i różnego typu akcesoriów elektronicznych kultura nie jest tym, co może zafascynować młodego człowieka do tego stopnia, żeby sam z siebie, z własnej nieprzymuszonej woli chciał skorzystać z jej oferty. Poza tym na wsi dostęp do kina, teatru czy muzeum jest znacznie ograniczony. Na szkołę więc spada ten całkiem przyjemny obowiązek organizowania grupowych wyjazdów do przybytków kultury. Nie da się ukryć, że największym zainteresowaniem młodych ludzi niezmiennie cieszy się kino.

Na szczęście w Stalowej Woli mamy do dyspozycji dwa świetne kina wyposażone w najlepsze technologie i oferujące ciekawe propozycje. Uczniowie Zespołu Szkół w Jarocinie obejrzeli tam m.in. „Miasto 44”, „Hobbita: Niezwykłą Podróż”, „Hobbita : Bitwę Pięciu Armii”, „Kamienie na szaniec” czy „Mój biegun”. Zdecydowanie trudniejszy jest dostęp do teatru z prawdziwego zdarzenia. Najbliższy to Teatr im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie. Wyprawa nie jest tania, ale już od kilku lat nasza szkoła może liczyć na dofinansowanie z gminnego programu profilaktyki uzależnień. Uczniowie w ramach projektów wspomnianego programu mieli okazję obejrzeć kilka interesujących przedstawień. Największe wrażenie na dzieciach i młodzieży zrobiły barwne, pełne muzyki, tańca i śpiewu spektakle muzyczne: „Ania z Zielonego Wzgórza” i „O dwóch takich, co ukradli księżyc”. Ciekawym teatralnym doświadczeniem była również uwspółcześniona wersja „Zemsty”, która może wielbicielom klasyki nie przypadła do gustu, ale warto było zmierzyć się z nowym odczytaniem tej sztuki. Interesującym i niezwykle pouczającym spektaklem był także „Tim Talar albo sprzedany śmiech”. Szkoła korzysta także z teatralnych ofert MDK w Stalowej Woli i NCK „Sokół” w Nisku. Wiadomo, że przedstawienia te nie mają takiego rozmachu jak u „Siemaszkowej”, brakuje też prawdziwie teatralnej atmosfery, ale od czasu do czasu można trafić na prawdziwą perełkę. Uczniowie mogli za pośrednictwem tych instytucji zapoznać się ze sceniczną wersją klasyki kanonu lektur szkolnych, czyli „Tym obcym”, „Tajemniczym ogrodem”, „Dziadami” czy „Kamieniami na szaniec”. Świetną inicjatywą jest również Internetowy Teatr TVP dla szkół. Ma on za zadanie przybliżać teatr poprzez realizację

transmisji spektakli z teatrów w całej Polsce. Skierowany jest przede wszystkim do uczniów szkół ze wsi i małych miasteczek, które nie mają łatwego dostępu do wielkomiejskich ośrodków. W ramach projektu spektakl na żywo odbierany jest w tym samym czasie przez kilkadziesiąt tysięcy uczniów z całego kraju za pośrednictwem transmisji internetowej. Niebagatelną sprawą jest to, że „odwiedza” się teatry w Krakowie, Warszawie, Toruniu... zupełnie za darmo. Poza tym w przerwie można zajrzeć z kamerą za kulisy, posłuchać wywiadów z aktorami i twórcami przedstawienia. Bezcenne! Dzięki tej inicjatywie uczniowie obejrżeli m.in. „Królową śniegu”, „Kota w butach” i „Jasia i Małgosię”.

Od czasu do czasu udaje się również namówić uczniów na wizytę w Muzeum Regionalnym w Stalowej Woli (jednym z najlepszych muzeów regionalnych w Polsce!) Oprócz wystaw stałych, opowiadających o historii i kulturze regionu, uczniowie Zespołu Szkół w Jarocinie mieli okazję zobaczyć fantastyczne wystawy czasowe „COP dla przyszłości” i „Teodor Axentowicz – Ormianin polski w Paryżu, Krakowie, Zakopanem.”

W planach jest wyjazd na wystawę „Kossakowie - co za sukces, co za popularność, grad zaszczytów, honorów” prezentującą artystyczny dorobek tej niezwykle uzdolnionej rodziny. Nasza szkoła korzysta również z propozycji GOKSTiR-u w Jarocinie. Z wielkim zainteresowaniem dzieciaki obejrzały wystawę „Poddasze pełne wspomnień” i były na prelekcji na temat leśnych profesji w gminie Jarocin. W grudniu zaś czeka nas projekcja filmu pt. „Dawcy pamięci” opartego na wspomnieniach starszych ludzi, mieszkańców gminy Jarocin, w którego realizacji brały udział uczennice naszego gimnazjum.

To tylko nieliczne z wielu przedsięwzięć tego typu podejmowanych przez naszą szkołę. Inicjatyw bardzo istotnych, bo obcowanie z kulturą uczy, bawi, wzrusza, uwarściwia i zapobiega nudzie. Jej wartość jest niedoceniana, bo nie widać od razu wymiernych efektów obecności w kinie, teatrze czy muzeum. Jedno jest pewne, aby Jan chętnie korzystał ze zdobyczy kultury, Jaś musi się tego nauczyć, musi się to stać niezbędnym elementem jego życia. I tu rozpoczyna się nieoceniona rola rodziców i szkoły.

*Grażyna Czech*

## Stanisław Tabin - profesor z Majdanu Golczańskiego



Prof. zwyczajny dr habilitowany inż. rolnik Stanisław Tabin syn Jana Tabina i Anieli Wołoszyn urodził się 13 lipca 1906 r. w Majdanie Golczańskim jako siódme dziecko w wielodzietnej rodzinie chłopskiej.

Miał cztery siostry: Zofię, Apolonię, Bronisławę

oraz Stefanię i sześciu braci: Wawrzyńca, Albina, Leona, Antoniego, Juliana i Mariana. Matka Aniela Tabina we wrześniu 1915 r. gdy miał dziewięć lat zapisała Stanisława i po raz pierwszy zaprowadziła go do Szkoły Powszechnej w Jarocinie. Pisać i czytać w pierwszej klasie uczyła Stanisława nauczycielka Helena Węgrzynówna pochodząca ze Lwowa. Następnie uczył go Wincenty Michałkiewicz kierownik jarocińskiej szkoły. Był to bardzo poważny, spokojny i opanowany pan, który miał posłuch wśród młodzieży. Starannie krótko przystrzyżona bródka dodawała mu powagi. Mówił niskim głosem, nigdy nie krzyczał i nie unosił się gniewem. Pierwszą lekcję zawsze zaczynał modlitwą a często i śpiewaniem pieśni kościelnych. Był osobą wielce zasłużoną dla szerzenia oświaty w Jarocinie. Wychował wiele pokoleń dzieci i młodzieży w Jarocinie i gminie. Stanisław zawsze z wielką wdzięcznością wspominał swojego pierwszego kierownika szkoły ś.p. Wincentego Michałkiewicza, ponieważ był on dobrym patriotą i katolikiem. Po ukończeniu nauki Stanisław ciężko zachorował i wyjechał do Grudziądza, gdzie zaopiekował się nim troskliwie jego wuj Mikołaj Wołoszyn rodzony brat jego matki, oraz następny wuj Konstanty Cudziło (późniejszy żołnierz Armii Krajowej, który zginął zaraz po zakończeniu II wojny światowej). Stanisław po powrocie do zdrowia podjął studia przyrodnicze na Wydziale Rolniczo-Lasowym w Politechnice Lwowskiej, by jak najwięcej móc przebywać na świeżym powietrzu. Studencką praktykę zawodową odbył w Dublanach koło Lwowa. W latach 1929-1932 był członkiem organizacji społecznej „Posiew” we Lwowie. W 1933 ukończył studia wyższe uzyskując tytuł inżyniera rolnika. Inż. Tabin w latach 1934-1939 pracował kolejno jako agronom w Białymstoku, Łomży oraz w Tarnowie. Natomiast od 1 kwietnia 1937 r. jako agronom powiatowy awansowany następnie na kierownika Okręgowego Towarzystwa Rolniczego. Na szczególną uwagę zasługuje działalność inż. Stanisława Tabina podczas II wojny światowej. Sylwetkę inżyniera i jego pracę zawodową, działalność



społeczną oraz charytatywną w czasie okupacji niemieckiej nakreślił ks. dr Jan Bochenek ówczesny proboszcz Katedry w Tarnowie. W swojej relacji z 25 marca 1969 r. wspominał, że inż. Stanisław Tabin zapisał piękną kartę jako obywatel i jako wielki patriota. Przez cały okres okupacji niemieckiej, był kierownikiem Wydziału Rolnictwa w Starostwie Powiatowym w Tarnowie. Jako Stanisław Kłos (pseudonim) był przewodniczącym konspiracyjnej Komisji Gospodarczej Stronnictwa Ludowego „Roch” w powiecie tarnowskim. W latach 1939-1940 akcją pomocy dla wszystkich potrzebujących na terenie Tarnowa i okolic, kierował samodzielnie tarnowski oddział „Caritasu”, który po utworzeniu Rady Głównej Opiekuńczej (RGO w 1940 r.) został włączony w jej skład. RGO była centralną polską instytucją opiekuńczą, powołaną do niesienia pomocy ofiarom wojny, która działała w latach 1940-1944 na terenie Generalnego Gubernatorstwa. W 1940 r. tarnowski oddział „Caritasu” nawiązał ścisłą współpracę z inż. Stanisławem Tabinem. Jego pomoc polegała na tym, że mając możliwość przydzielania dodatkowych środków żywności, to przydzielał je tarnowskiemu „Caritasowi” co najmniej dwa razy do roku, w tym zboże, groch, fasolę oraz ziemniaki. Ks. proboszcz wspomina, że na wiosnę oraz w jesieni pobierano zboże w ilości od 5000 do 6000 kg a ilość dostarczanych ziemniaków wynosiła kilkadziesiąt ton. Inż. Tabin służył swoją radą a ponieważ doskonale znał ten teren, to ułatwiał zakup produktów po cenach urzędowych. Organizował przewóz tych produktów oraz znajdował wyjście z każdej sytuacji, pomagając z wielkim poświęceniem i nie rzadko z narażeniem własnego życia. Zdobyte w ten sposób produkty żywnościowe wraz z ofiarami pieniężnymi składanymi przez polskie społeczeństwo, służyły różnym celom. Przez cały czas okupacji niemieckiej akcją skupu, magazynowania i rozdziału żywności zajmował się inż. Stanisław Tabin. Również Stanisław Marek ps. „Jagoda” były z-ca dowódcy Inspektoratu ZWZ-AK „Tama” w Inspektoracie AK „Tama” w Tarnowie, przypomniał w swoim oświadczeniu z 30 czerwca 1974 r. działalność konspiracyjną inż. Tabina w czasie okupacji niemieckiej na terenie Tarnowa „świadomy odpowiedzialności karnej za niezgodne zeznanie zaświadczam, że znany mi osobiście podchorąży Stanisław Tabin ps. „Sokolik” był członkiem ZWZ-AK od stycznia 1941 r. do stycznia 1945 r. i używał pseudonimów organizacyjnych „Sokolik” oraz „Kłos”. Pod moim kierownictwem ukończył konspiracyjną podchorążówkę. Pracował w Komendzie Obwodu „Tartak” w Tarnowie pod bezpośrednim kierownictwem komendanta obwodu ZWZ-AK Tarnów kapitana. ps. „Rawicz” oraz, pod obwodu „D” pod dowództwem porucznika ps. „Niemcza”. Z polecenia konspiracyjnego dowództwa, pełnił od 1942 r. funkcję kierownika żywnościowego w okupacyjnym starostwie.

*Na tym stanowisku dokonywał wielkich czynów przez wykradanie Niemcom żywności (zboża) i przekazywanie jej władzom konspiracyjnym polskim. Ściągane kontyngenty zboża, zamiast wysyłki do Niemiec, przekazywał w dużym procencie konspiracyjnie; partyzantce i „Caritasowi” oraz więźniom do więzienia tarnowskiego. Ścisłe współpracował z konspiracyjnymi władzami Stronnictwa Ludowego „Roch” i udzielał wydatnej pomocy - kosztem okupanta. Praca jego wymagała wielkiego hartu i odwagi, gdyż narażony był w każdej chwili na aresztowanie. Dokonywał wielkiego czynu patriotycznego z poświęceniem. Posiada bardzo duże zasługi w walce z okupantem...”*

Inż. Stanisław Tabin po zakończeniu II wojny światowej został pełnomocnikiem z ramienia powiatu tarnowskiego ds. osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych. W latach 1945-1946 był współzałożycielem Spółdzielni Osadniczo-Parcelacyjnej w Stępiu koło Oleśnicy na Dolnym Śląsku. W latach 1946-1950 organizator i kierownik produkcji rolnej w PGR-ach województwa wrocławskiego. W 1950 r. został przeniesiony do Lublina i tam podjął pracę w Akademii Rolniczej (do 1972 r. była to Wyższa Szkoła Rolnicza). W latach 1950-1976 kontynuował pracę naukowo-dydaktyczną jako adiunkt, od 1959 r. docent, od 1965 r. profesor nadzwyczajny i kierownik Katedry Szczegółowej Uprawy Roślin. W latach 1955-1959 był kierownikiem Studiów Zaocznych na Wydziale Zootechnicznym. W 1957 r. był założycielem a następnie członkiem Rady Programowej i Kolegium Redakcyjnego miesięcznika „Rolnik Lubelski”. W latach 1960-1962 prodziekan Wydziału Zootechnicznego WSR a następnie przez kolejne dwa lata 1962-1964 prodziekan Wydziału Rolnego WSR. W latach 1961-1966 był organizatorem i kierownikiem Ośrodka Rozwoju Postępu Rolniczego. W latach 1962-1964 organizator Punktu Konsultacyjnego WSR w Białej Podlaskiej. W roku 1971 został profesorem zwyczajnym. W latach 1970-1972 był dyrektorem Instytutu Uprawy Roli i Roślin Akademii Rolniczej w Lublinie. Prof. Tabin był autorem licznych książek, prac i artykułów z zakresu uprawy roślin i oświaty rolniczej. Zajmował się także działalnością społeczną. Od 1949 r. był członkiem ZSL, gdzie pełnił obowiązki członka Naczelnego Komitetu ZSL. W 1951 r. został wybrany wiceprezesem Zarządu Głównego Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Warszawie. W latach 1961-1973 był wieloletnim radnym i członkiem Prezydium WRN w Lublinie. W 1976 r. przeszedł na emeryturę, ale nadal bardzo aktywnie udzielał się w pracy społecznej. W latach 1950-1997 mieszkał w Lublinie z żoną i synem. Swoje wolny czas spędzał uprawiając czynnie turystykę i pasjonował się ciekawymi spektaklami teatralnymi i dobrymi filmami. Zmarł 10 października 1997 r. w wieku 91 lat w Lublinie.

## Władysław Cieśla z Żołyni Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata



*Sekretarza Gminy w Żołyni.*

*Władysław Cieśla w czasie wojny był policjantem granatowym w Jarocinie. Jako jeden z niewielu policjantów tej formacji otrzymał tytuł „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Przedrukujemy z żołyńskiej samorządowej gazety Fakty i Realia (Nr 4 z 2013 r.) artykuł na jego temat autorstwa Waldemara Natońskiego*

*(red.)*

**Władysław Cieśla** syn Józefa i Agnieszki urodził się 10 kwietnia 1898 r. w Żołyni, w której mieszkał, i z której w 1916 r. został wcielony do armii austro-węgierskiej. Walczył na froncie włoskim, jako jeden z sześciu żołnierzy obsługujących działą. Cudem uratował się od śmierci, kiedy w schron, w którym przebywała obsługa działą trafił włoski pocisk. Jako jedyny ocalał, reszta zginęła na miejscu. Po tym zdarzeniu dostał się do niewoli włoskiej, w której pod gołym niebem w górach i w ziemiankach przebywał przez 8 miesięcy. Przy uderzeniu pocisku w schron zupełnie stracił pamięć, która wróciła mu dopiero pod koniec niewoli kiedy w zimnym, górskim potoku zanurzył nogi. Rodzice Władysława zostali powiadomieni, że zginął na wojnie. Z wojny i niewoli powrócił wiosną 1919 r. Kierując się w stronę domu z Łańcuta do Żołyni wracał piechotą. Swoich rodziców spotkał pracujących w polu, ci nie poznali go. Na pozdrowienie odpowiedzieli pozdrowieniem i dopiero kiedy zawrócił w ich stronę został rozpoznany. Dla rodziców był to szok i zarazem wielka radość.

Wkrótce, jesienią 1919 r., Władysław został powołany do wojska na wojnę polsko-bolszewicką, w której walczył dochodząc aż do Kijowa. Był adiutantem pułkownika. W czasie odwrotu spod Kijowa uratował swojego dowódcę, którego klacz - spłoszona wybuchami pocisków - poniosła w kierunku wojsk bolszewickich. Na swoim koniu dopędził dowódcę i pod ostrzałem zawrócił z nim na swoje stanowisko. Po zakończeniu wojny bolszewickiej dowódca skierował go do szkoły policyjnej w Lwowie. Po jej ukończeniu został policjantem i pracował w rejonie obecnego powiatu nizańskiego w Jarocinie, Ulanowie, Pysznicy i Jeżowym. Tam poznał żonę, Marię Powęską z Katow. W 1924 r. wzięli ślub i założyli rodzinę. Mieli 3 synów i 3 córki. Dwoje dzieci Iza i Czesław zmarły po urodzeniu.

Po wybuchu wojny we wrześniu 1939 r. Władysław usiłował przedostać się do Rumunii. Jechał rowerem w grupie około 15 osób - przeważnie policjantów, z których tylko jeden był mu bliżej znany. Noc za Lwowem spędzili w kopkach siana. Nad ranem, kiedy się obudził, zorientował się, że niezauważony został pozostawiony przez kolegów. W ten sposób prawdopodobnie ocalał. Znany ojcu policjant jadący w grupie zginął w Rosji. Pozostali przypuszczalnie również. Pozostawiony zawrócił do Lwowa. Tuż przed nim został ujęty przez agropę żołnierzy radzieckich i osadzony w parku stryjskim. Nocą udało mu się zbiec i wraz z napotkaną na drodze rodziną żydowską jadącą samochodem na Węgry przedostał się do Rumuni. W Rumuni został internowany. Z obozu kilkukrotnie próbował uciec, aby przedostać się do polskiej armii formowanej we Francji. Za próby ucieczki, wraz z podobnymi sobie, zostaje osadzony w zamku w Fagaras, otoczonym fosą wypełnioną wodą. Tu więziony był do czasu wkroczenia Niemców do Rumuni, którzy internowanych Polaków statkiem, rzeką Dunaj wywieźli na roboty do Niemiec. W Niemczech Władysław jako niewolnik pracuje u kilku bauerów. Wiosną 1943 r. niespodziewanie został zwolniony z niewoli i odesłany do Polski, do miejsca zamieszkania w Zarzeczu. Dopiero na miejscu dowiedział się, że zwolnienie uzyskał dzięki znajomym, którzy byli żołnierzami AK a oficjalnie pracowali w instytucjach nadzorowanych przez Niemców. Dowiaduje się również, że oczekuje się od niego podjęcia pracy w policji granatowej w celu uzyskiwania informacji potrzebnych strukturalom polskiego państwa podziemnego. Była to bardzo trudna decyzja w życiu Władysława. Zaprzysiężony podjął pracę w rejonie, w którym pracował do wybuchu wojny. W krótkim czasie, przez okres około roku, uratował od więzień i śmierci wiele osób. Po uwolnieniu około 40 zatrzymanych przez Niemców po pacyfikacji okolic i wsi Jarocin, których miał trzymać pod kluczem w miejscowym domu ludowym, kolejny raz cudem ratuje swoje życie. Zaskoczony przez Niemców upiera się, że zatrzymanych nie uwolnił. Sprawdzając budynek Niemcy dostrzegli okno zabite deskami i osłonięte dekoracjami. Dali wiarę, że tędy więzieni, bez pomocy Władysława mogli zbiec. To uratowało mu życie. Wśród uwolnionych był ksiądz z miejscowości Kurzyna, później pracujący w okolicy Jasła i Rymanowa. Podczas mszy pogrzebowej Władysława w 1971 r. poza miejscowym proboszczem mszę odprawiał nieznany rodzinie ksiądz. Dopiero podczas kazania okazało się, że jest to ksiądz uratowany przez Władysława. Podczas służby w Ulanowie udaje mu się przeżyć wybuch zaminowanego przez partyzantów budynku posterunku. Wzięty do lasu przez partyzantów wśród których byli



też partyzanci sowieccy, po rozpoznaniu przed sądem polowym zostaje zwolniony. Kiedy zorientował się, że jest zdekonspirowany i obserwowany, porzucił służbę i ukrywał się przed Niemcami, aż do wkroczenia wojsk sowieckich. W 1945 roku został aresztowany przez bezpiekę i był przesłuchiwany w więzieniu w rzeszowskim zamku. Od skazania przez komunistyczny sąd uratował go list od Żydów, przywieziony do więzienia przez żonę, w którym to dziękują mu za uratowanie życia.

Po wojnie był szykanowany przez władze PRL. W roku 1988 na wniosek jednej z uratowanych Żydówek pośmiertnie został odznaczony przez Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu Jad Waszem w Jerozolimie, najwyższym odznaczeniem cywilnym państwa Izrael, medalem „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata”.

*PS Życiorys Władysława Cieśli prezentujemy na podstawie informacji przekazanych nam przez jego syna Tadeusza, który spisał opowieści ojca oraz zasłyszane zdarzenia, i który podczas uroczystości w Warszawie odebrał oznaczenie „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata” przyznane ojcu.*

**Waldemar Natoński**

#### Urodziny na 105

Pani Aniela Sołtyska z Katow 1 grudnia 2015 roku świętowała szczególny jubileusz. W tym bowiem dniu obchodziła swoje 105 urodziny. Jubilatka cieszy się dobrym zdrowiem oraz doskonałą sprawnością fizyczną. Lubi słuchać radia. Codziennie ogląda telewizję, najchętniej Teleexpres.

W dniu 1 grudnia wizytę Pani Anieli złożyli wójt



*Jubilatka wraz z wnukiem Krzysztofem*

gminy Zbigniew Walczak wraz z kierownikiem USC Alicją Habuda-Cichoń oraz przewodniczącym Rady Gminy Bogusławem Iskra

i Genowefą Pieróg pełniącą funkcję sołtysa tej miejscowości. Przybyli goście wraz z koszem czerwonych róż złożyli Jubilatce serdeczne gratulacje oraz życzenia dalszych, długich lat życia w szczęściu i zdrowiu.

*Alicja Habuda-Cichoń*

#### Premiera filmu „DAWCY PAMIĘCI”

W piątek, 30 października sala Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu, Turystyki i Rekreacji w Jarocinie, zamieniła się w salę kinową. Na białym ekranie wyświetlono film „Dawcy pamięci”. Była to premiera, na którą licznie przybyli twórcy filmu, aktorzy w nim występujący, zaproszeni goście oraz mieszkańcy Jarocina. Film „Dawcy pamięci” jest dziełem grupy młodych dziewcząt uczestniczących w projekcie „Ocalić od zapomnienia”, który został zrealizowany w ramach programu „Równać Szanse”, a oparty jest na wspomnieniach starszych ludzi, mieszkańców gminy Jarocin.



W projekt zaangażowane były następujące uczennice reprezentujące Publiczne Gimnazjum w Jarocinie: Jagoda Żelazko, Sara Mila, Ewelina Tęcza, Magdalena Kozdra, Natalia Wołoszyn oraz Ewelina Pieróg. Od 10 listopada film będzie można wypożyczyć w bibliotece gminnej w Jarocinie oraz fili w Domostawie. Serdecznie zapraszamy.

### Zespół przygotowujący projekt.

W ramach projektu „Ocalić od zapomnienia” realizowanego przez GOKSTiR, młodzież zorganizowała wyjazd do siedziby TV Stella. Nasza grupa została ciepło przywitana przez pracowników redakcji. W czasie wizyty mogliśmy zobaczyć jak krok po kroku powstaje materiał filmowy, który emitowany jest na antenie telewizji regionalnej, poczynając od procesu zbierania materiałów, prowadzenia wywiadów, nagrywania następnie obróbki filmu po prezentację na antenie. Wszyscy mieli okazję sprawdzenia się w roli prezentera serwisu informacyjnego czy prognozy pogody, choć trema dawała się we znaki to było przy tym dużo śmiechu. Z naszej wizyty w redakcji powstał materiał, który można obejrzeć w archiwum na stronie internetowej telewizji Stella.



Wizyta w telewizji regionalnej Stella w Stalowej Woli.

## NAJLEPSI SPORTOWCY SZKOŁY



**Danuta Urbanik** (ur. 24 grudnia 1989) w Nisku zamieszkała w Majdanie Golczańskim (gmina Jarocin) – polska lekkoatletka, specjalistka od średnich i długich dystansów. W 2007 zdobyła w Torze Hiszpania srebrny medal mistrzostw Europy w biegach przełajowych w rywalizacji juniorek.

Piąta zawodniczka młodzieżowych mistrzostw Europy (Ostrawa 2011). Jej pierwszym nauczycielem i zarazem trenerem był Andrzej Siwek, obecnie trenuje pod okiem Mirosława Barszcza w Katolickim Klubie Sportowym Victoria Stalowa Wola. Danuta jest najbardziej rozpoznawalną i kojarzoną sportsmenką, która ukończyła Zespół Szkół w Jarocinie. W szkole nosiła pseudonim DANA. Do dziś są niepokonane jej rekordy szkoły na 600 m. - 1.36,05 i na 1000 m. - 2.53,62. Zapytana: jak zaczęła się przygoda z trenowaniem, mówi: „*Moja przygoda z biegami zaczęła się w III klasie gimnazjum. Miałam bardzo fajnych nauczycieli od wychowania fizycznego, pana Józefa Sokala i Andrzeja Siwka, którzy zauważyli, że mam talent do biegania i zapoznali mnie z trenerem Barszczem. On zaś przekonał mnie do treningu. Początkowo nie chciałam codziennie się męczyć, ale później zaczęłam się w to wszystko wdrażać i spodobało mi się bardzo*”.



**Mariusz Mierzwa** zamieszkały Mostki- Podpory był najlepszym biegaczem w historii szkoły w latach 2004-2006) już w pierwszej klasie gimnazjum przebiegł 600m w hali w 1:53 będąc obok brata Grzegorza Mierzwę najlepiej biegającym uczniem na tym

dystansie. Jego talent rozwinął się w kolejnych latach, gdy zaczął regularnie trenować zostając zawodnikiem KKS Victoria Stalowa Wola. Często na treningi w szkolnej hali w Jarocinie po prostu przybiegał z domu mając do pokonania kilka kilometrów. Mariusz zdobył dwa medale: złoty w rzucie oszczepem z wynikiem 46,88 m w Finale Wojewódzkim Gimnazjady Indywidualnych Mistrzostw w Lekkoatletyce oraz brązowy w Finale Wojewódzkiej Gimnazjady w Biegach Przełajowych. Zdobywanie dwóch medali w dwóch odmiennych konkurencjach potwierdzało, że Mariusz Mierzwa należał do najbardziej wszechstronnych lekkoatletów województwa podkarpackiego. Jako uczeń trzeciej klasy ustanowił aż 5 rekordów szkoły i są to bardzo dobre rezultaty, wciąż najlepsze wyniki w historii szkoły. W oszczepie 43,00m i 46,88m, w biegu na 600m 1:33,87 i 1:32,01 oraz 2:42,46 na 1000m. Startując w szkolnej sztafecie 10 x 1000m pobiegł



na ostatniej zmianie i potrafił nadrobić 100m, dzięki czemu nasza drużyna uzyskała po raz pierwszy awans do zawodów rejonowych. Po ukończeniu szkoły Mariusz Mierzwa uzyskał swój największy sportowy sukces zdobywając brązowy medal Halowych Mistrzostw Polski Juniorów w biegu na 1500m.



**Anna Seroka** przez trzy kolejne lata (2009-2012) była najlepszą sportsmenką szkoły. Tego nie dokonał żaden inny uczeń gimnazjum w całej dotychczasowej historii szkoły.

Etatowa reprezentantka szkoły w lekkoatletyce, koszykówce, piłce ręcznej, siatkowej, nożnej, biegach przełajowych. Nigdy nie zawiodła i zawsze

reprezentowała szkołę, kiedy zachodziła taka potrzeba. Pierwsze sukcesy odnosiła w biegach przełajowych będąc druga na Memoriale Gancarza, czwarta w Biegu Niepodległości i trzecia w Biegu Konstytucji. Została mistrzynią szkoły na 600m w hali, natomiast w szkolnej sztafecie 10x800m była najlepszą zawodniczką. Anię cechowała konsekwencja w działaniu co przekładało się w systematycznym uczestnictwie w zajęciach treningowych w szkole. Na tych treningach stopniowo ujawniały się jej duże predyspozycje szybkościowe i skocznościowe. Dlatego coraz częściej zaczęła startować w biegu na 300m a następnie w skoku w dal. Pierwszy duży sukces to tytuł Halowej Mistrzyni Województwa w skoku w dal. Ten sukces zadecydował, że skok w dal stał się jej najważniejszą specjalnością. Na bazie ogólnej dobrej sprawności Anna Seroka uzyskiwała wiele innych znaczących sukcesów. W Sztafetowych Biegach Przełajowych zdobyła brązowy medal za trzecie miejsce w województwie. Była na podium Biegu Konstytucji również zajmując trzecie miejsce. Została Mistrzynią Powiatu w siatkówce i koszykówce. Jako uczennica klasy trzeciej zdobyła brązowy medal w skoku w dal podczas Wojewódzkiej Gimnazjady Indywidualnych Mistrzostw SZS uzyskując bardzo dobry wynik 5,17. Sprinterska sztafeta 4x100m, w której startowała zajęła trzecie miejsce w województwie podczas Festiwalu Sztafet SZS. Lekkoatletyczna drużyna dziewcząt zajęła 5 miejsce w Wojewódzkim Finale Gimnazjady. Na tych zawodach Anna Seroka

skoczyła w dal 5,16 a w sztafecie 4x100m poprawiła rekord szkoły 53,40 co było drugim wynikiem zawodów. W zawodach o Mistrzostwo Szkoły w koszykówce została dwukrotnie Mistrzynią Szkoły będąc jednocześnie najlepszą koszykarką szkoły. Startowała również w Mistrzostwach Gminy w Biegach Przełajowych, zostając Wicemistrzynią Gimnazjum. Rekordy życiowe Anny Seroki jako uczennicy gimnazjum są bardzo wartościowe : 100m – 13,82 300m – 48,13 w dal – 5,17 Anna Seroka ma możliwości poprawić te wyniki, gdyż po skończeniu szkoły kontynuuje treningi w klubie KKS Victoria i można mieć nadzieję, że odniesie jeszcze wiele sukcesów sportowych.

#### **A oto najlepsi sportowcy szkoły w poszczególnych latach:**

|           |                    |                   |
|-----------|--------------------|-------------------|
| 2002/2003 | Teresa Siembida    | Leszek Gorczyca   |
| 2003/2004 | Monika Wierzejska  | Damian Cudziło    |
| 2004/2005 | Danuta Urbanik     | Mariusz Mierzwa   |
| 2005/2006 | Agata Ryczko       | Mariusz Mierzwa   |
| 2006/2007 | Paulina Iskra      | Mariusz Czubek    |
| 2007/2008 | Diana Pawłowska    | Dawid Smutek      |
| 2008/2009 | Katarzyna Wołoszyn | Marek Pachla      |
| 2009/2010 | Anna Seroka        | Robert Surowaniec |
| 2010/2011 | Anna Seroka        | Kamil Seroka      |
| 2011/2012 | Anna Seroka        | Damian Czuba      |
| 2012/2013 | Dominika Zięba     | Mariusz Oleksak   |
| 2013/2014 | Andżelika Gorczyca | Mariusz Oleksak   |
| 2014/2015 | Andżelika Gorczyca | Krzysztof Torba   |

*Andrzej Siwek*

## Cmentarzysko wojenne w Zdziarach

Z inicjatywy Wójta Gminy Zbigniewa Walczaka w dniu 18 czerwca 2014 r. na działce prywatnej w miejscowości Zdziary rozpoczęto prace wykopaliskowe mające na celu ustalenie, czy w miejscu tym znajdują się mogiły kryjące szczątki ofiar najprawdopodobniej I wojny światowej. Należy wspomnieć, że na miejsce to kilka lat wcześniej naprowadził wójta, nieżyjący już Stanisław Martyna ze Zdziar. Uruchomienie całego procesu poszukiwań możliwe było jednak dzięki środkom finansowym uzyskanym przez Gminę z Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie. Uzyskane pieniądze pozwoliły na zatrudnienie archeologów, którzy łącząc relacje mieszkańców, w których pamięci zachowały się szczegóły dotyczące miejsca pochówku (według ustnych przekazów miejsce to niegdyś oznaczone było dwoma usypanymi podłużnymi groblami ziemi pośrodku których znajdował się drewniany krzyż) z metodyką badań archeologicznych zdołali odnaleźć zapomniane mogiły.

W ustaleniu miejsca pochówku znaczne zasługi należą się stryjowi wójta, 92-letniemu wówczas Michałowi Walczakowi z Mostek (urodzonemu i wychowanemu w miejscowości Zdziary), który właściwie bezbłędnie wskazał dokładne miejsce złożenia szczątków do grobu, co potwierdziło się również z przekazem innej mieszkanki Zdziar, 98-letniej pani Mari Sobiło, która od swojej matki wiedziała, któredy przejeżdżały furmanki z ciałami poległych sto lat temu żołnierzy. W ubiegłym roku prace ekshumacyjno-badawcze prowadzone były przez grupę studentów i doktorantów z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego – Tomasza Tokarczyka, Michała Czarnika, Ewelinę Ocadrygę-Tokarczyk oraz Dominika Kurka. Prace archeologiczne ze względu na ograniczone środki finansowe przyznane przez Wojewodę w ubiegłym roku przebiegały w dwóch etapach. Pierwszy etap prac przeprowadzony został w czerwcu. Namierzono wówczas dwie zbiorowe mogiły. W czasie prowadzonej ekshumacji jednej z tych mogił potwierdzono fakt pochówku zbiorowego, w mogile szczątki były przemieszane, co wymagało od archeologów niemałej precyzji by wydobyć je w porządku anatomicznym. Wyjęte zostały wówczas kości czterech osób.



Kontynuacja prac rozpoczętych w czerwcu nastąpiła we wrześniu ubiegłego roku, po uzyskaniu dodatkowych środków finansowych z województwa. W sumie w roku ubiegłym z dwóch mogił wyjęto szczątki szesnastu osób. Przy okazji ekshumacji w grobach odnalezionych zostało wiele przedmiotów zabytkowych takich jak: guziki od mundurów wojskowych, moneta rosyjska z 1899 r. prawosławne krzyżyki, oraz zaskakująco kompletna rosyjska czapka wojskowa z charakterystyczną dla szeregowych armii carskiej kokardą potocznie zwaną „bączkiem”. Przy jednym ze szkieletów odnaleziono również medalik ku czci Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Fakty te świadczyć mogą nie tylko o pochówku żołnierzy rosyjskich, poległych najprawdopodobniej podczas bitwy o Rudnik oraz walk o przeprawy na Sanie, stoczonych pomiędzy Armią Austro-Węgierską i Armią Rosyjską w 1914 r., ale też o pochowanych tam Polakach najprawdopodobniej wcielonych do Armii Carskiej. Podczas prowadzonych wówczas prac ekshumacyjnych archeolodzy odsłanili również znaczny fragment terenu wokół znanych już grobów i odkryli istnienie kolejnych dziewięciu, co potwierdziło istnienie w tym miejscu cmentarza wojennego. Środki finansowe przyznane przez Wojewodę Podkarpackiego na kontynuację prac ekshumacyjnych w roku bieżącym, pozwoliły na przeprowadzenie badań czterech kolejnych grobów. Ekshumacje i badania prowadzone były w miesiącu lipcu tego roku, przez tę samą grupę naukowców Uniwersytetu Rzeszowskiego. Wyjętych zostało wówczas 47 szkieletów, każdy szkielet złożony został do drewnianej półtrumny. Ekshumowane szczątki za zgodą Ks. dra Stanisława Konika proboszcza parafii w Domostawie zostały pochowane w specjalnie



przygotowanej na ten cel kwaterze wojennej na Cmentarzu Parafialnym. Kwatera wojenna wykonana przez Zakład Betoniarski Stanisława Rosy ze Zdział, sfinansowana została staraniem Gminy ze środków budżetu Wojewody Podkarpackiego jak również Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie. Usługę wykonania półtrumien, jak również pochówku dotychczas wydobytych szczątków dokonała Firma Pogrzebowa Marka Dąbka z Niska. Wójt Gminy rozważał możliwość utworzenia cmentarza w miejscu pochówku w Zdziałach, niestety działka na której znajdują się groby jest prywatna, ponadto w jej pobliżu nie ma żadnej drogi dojazdowej, a wykup gruntu pod urządzenie cmentarza jak też drogę byłby zbyt kosztowny dla gminy. Ostateczne zakończenie ekshumacji szczątków z pozostałych pięciu grobów planowane jest na rok przyszły (2016), będzie to jednak uzależnione od wysokości środków, jakie przyzna na ten cel Wojewoda Podkarpacki.

*Małgorzata Bąk*

### **Ciekawostki z zebrzań wiejskich sprzed lat**

#### **Droga z Wasil do Sokal**

Tylko starsi mieszkańcy sołectwa Mostki wiedzą, że przed półwieczem nie było drogi pomiędzy przysiółkami Wasile i Sokale. Z Sokal do Wasil trzeba było jechać przez Łozę. Jak doszło do powstania drogi na odcinku Wasile – Sokale możemy dowiedzieć się z protokołu wsi Mostki z 10 listopada 1967 roku. W zebraniu uczestniczyli przewodniczący Gromadzkiej Rady Narodowej w Jarocinie Jan Powęska i pracownik Powiatowego Zarządu Dróg Lokalnych Grząsko Bronisław. Wszyscy biorący udział w zebraniu akceptowali powstanie nowej drogi. Przekazujący grunt pod drogę otrzymali w zamian działki z pastwiska wspólnie użytkowanego. W protokole są podpisy osób, które wyraziły zgodę na zamianę działek: Chudy Tadeusz, Herdzik Józef, Grygiel Mikołaj, Cudziło Leon, Cudziło Jan, Dziechciarz Leon, Serafin Weronika, Serafin Jan s. Michała, Cudziło Jan s. Wojciecha, Cudziło Anna, Dziewa Leon, Dziewa Stanisław, Chmielowiec Jan.

#### **„Nici” z cegielni**

W dniu 29 października 1967 roku odbyło się zebranie wsi Szyperki. Zebranie rozpoczęło się od odczytu J. Dubiela z Komitetu Powiatowego

PZPR w związku z 50-tą rocznicą Rewolucji Październikowej. Następnie była dyskutowana sprawa budowy cegielni na pastwisku serwitutowym. Nic z tego nie wyszło, gdyż na 35 zebranych użytkowników, 32 zgodziło się na wydzierżawienie pastwiska pod budowę, trzech było przeciwnych. Z protokołu nie wynika, kto chciał budować cegielnię. Niektórzy mieszkańcy wsi podczas zebrania mieli pretensje o to, że nie otrzymali zapłaty za pracę przy wyładowywaniu słupów do elektryfikacji wsi.

### **Zieleniewski i Jego Żołnierze**

#### **Prolog**

28 września 1939 roku został podpisany przez Związek Sowiecki i Niemcy „Traktat o granicach i przyjaźni”. Wprowadzał on korektę granic między obu zaborcami, która wcześniej została ustalona w układzie niemiecko-sowieckim z 23 sierpnia 1939 r. Traktat z 28 września przewidywał, że granica między ZSRR a Niemcami na ziemiach polskich będzie przebiegać od Prus Wschodnich wzdłuż Pisy, Narwi do Ostrołki, stąd do Małkini i wzdłuż Bugu i Sanu do Karpat.

#### **Grupa pułkownika Zieleniewskiego**

28 września 1939 roku na Zasaniu sowieckie dywizje znalazły się na linii: Księżpol, Bukowina, Tarnogród, Luchów, Cewków, Dobra, ale ich patrole podeszły pod wschodni brzeg Sanu do miejscowości: Zarzecze, Ulanów, Bieliny, Krzeszów, Kuryłówka, Sieniawa. Ze wschodu zaczęły wtedy wycofywać się niemieckie wojska. W końcu września w rejonie Momoty–Jarocin–Domostawa–Szyperki–Majdan Golczański–Katy znalazło się zgrupowanie Wojska Polskiego dowodzone przez pułkownika Tadeusza Zieleniewskiego. Pod dowództwem Zieleniewskiego znajdowały się: Grupa „Kowel” – dowódca płk Leon Koc, Grupa „Brześć” – dowodzona przez ppłk. dypl. Alojzego Horaka, Grupa „Niemen” – pod dowództwem płk Władysława Filipkowskiego oraz Grupa „Chełm” płk. dypl. Władysława Płonki i Grupa „Stalowa Wola” ppłk Stanisława Trzebuni. Liczebność zgrupowania obliczano na około 10 tysięcy żołnierzy i oficerów. 30 września grupa „Chełm” ześrodkowała się w rejonie na południowy zachód od Momot Górnych w rejonie miejscowości: Graba, Mostki, Sokale, Majdan Golczański, około 10-12 km od Sanu. Grupy „Niemen” i „Brześć”



znalazły się w rejonie Domostawy, Katow, Kutyl, Majdanu Jarocińskiego, Zdziar. Ich czołowe oddziały znajdowały się w odległości około 7 km od Sanu. Natomiast miejscem postoju sztabu Grupy płk. Zieleniewskiego była początkowo Domostawa, później majątek Mieczysława Mizerskiego w Momotach Górnych.

Rankiem 28 września dowódcy poszczególnych grup wysłali patrole, aby rozpoznały przeprawy i brody na Sanie, który wskutek lata i suszy wydawał się płytki i łatwy do sforsowania. Zamiarem dowodzącego zgrupowaniem pułkownika Zieleniewskiego było przedarcie się jego oddziałów do granicy węgierskiej. Raporty patroli były bardzo niepokojące. Okazało się, że odwrót zgrupowania na południe okazuje się niemożliwy, ponieważ Niemcy usadowili się na linii Sanu. Wojsko znalazło się w kleszczach; od północy i wschodu Polakom zagrażali Sowieci, od południa i zachodu - Niemcy. Płk Tadeusz Zieleniewski 30 września tak oceniał położenie jego zgrupowania: „na linii Sanu pod Rozwadowem i Niskiem są okopane oddziały niemieckie, jest i artyleria.

Rzeka jest płytka i posiada szereg brodów. Sforsowanie wydaje się możliwe, aczkolwiek wraz z przeprawą wymagałoby sporo czasu. (...) Tymczasem sytuacja od tyłu pogarsza się szybko. Wojska sowieckie dochodzą do północno-wschodniego skraju lasu... Wokoło żadnych oddziałów, nigdzie żadnego dowództwa przełożonego, z przodu rzeka San i Niemcy, z boku Wisła i Niemcy, z tyłu Rosjanie. Nawet po sforsowaniu Sanu los byłby przypieczętowany, rozbitcie i niewola niemiecka...” Świadek tamtych wydarzeń Stanisław Kwaśnik tak je relacjonował: „29 września 1939 r. zakwaterowali w Majdanie Golczańskim i okolicznych wsiach żołnierze dużego oddziału wojsk polskich, przeważnie kawaleria. Wojska te pochodziły z pułków ze wschodu i pod naporem wojska radzieckich wycofywały się na Zachód. Stoczyły walkę z Niemcami w okolicach Janowa Lubelskiego i wzięli do niewoli kilka samochodów z Niemcami. Wojskiem tym dowodził pułkownik Koc, który z innymi oficerami zakwaterował u Jasieńka w Majdanie Golczańskim. W dniu 30 września wysłali patrole konne, które zameldowały, że (...) wojska radzieckie są już w Ulanowie nad Sanem a za Sanem są Niemcy. Po rozpoznaniu, że są okrążeni, wyżsi oficerowie

zwołali naradę w dniu 30 września na łące obok Jasieńka. Na tej naradzie uchwalili kapitulację. Dwaj oficerowie, nieznani nam z nazwiska, nie zgodzili się na takie rozwiązanie i tylko dalej chcieli walczyć. Mimo tego nastąpiło rozbrojenie. W dniu 1 października 1939 roku część Wojska Polskiego udała się w kierunku na wschód w celu złożenia broni Rosjanom, część wojska pojechała w pełnym oporządzeniu w kierunku na południe a część została na miejscu, którzy zostawili broń w opiekę tutejszym chłopom.

Oficerowie przebierali się w cywilne ubrania i rozeszli się w różnych kierunkach. (...) Oficerowie przekazywali chłopom maszyny do pisania, mapy, broń, amunicję, lornety, rakietnice. Jasieńkowi zostawili dużą maszynę do pisania w celu przechowania. Jednak oficerowie zapewniali nas, że jeszcze Polska będzie wolna...”

### **Trudna decyzja**

Płk Tadeusz Zieleniewski po rozpoznaniu położenia swojej grupy ocenił, że jej sytuacja nie dawała szans na wyjście z niemiecko-sowieckich kleszczy. Na dodatek zaopatrzenie, zwłaszcza w amunicję, kończyło się a na pomoc z zewnątrz nie było co liczyć. W godzinach popołudniowych 30 września do miejsca pobytu sztabu grupy pułkownika Zieleniewskiego w Domostawie przybyli sowieccy parlamentarzyści a później także niemieccy z propozycją złożenia broni przez oddziały polskie. Przeprowadzone wstępne rozmowy w Domostawie zapoznały dowództwo polskie z warunkami kapitulacji obu napastników. Miał Zieleniewski do wyboru kapitulować przed Wehrmachtem albo przed Armią Czerwoną. Wschodni – wspominał Zieleniewski – dawali najlepsze warunki, kapitulację i wolność, a zachodni obozy, lager i przymusowa praca jeńców... Wybrał Sowieców i, jak się potem okazało, była to błędna decyzja. Zgodnie z warunkami kapitulacji podoficerowie i szeregowcy mieli być zwolnieni natychmiast, a oficerowie po rejestracji z możliwością wyjazdu za granicę.

Płk T. Zieleniewski podjął więc w porozumieniu z innymi dowódcami oddziałów wchodzących w skład zgrupowania decyzję o kapitulacji i 1 października 1939 r. w Momotach wydał rozkaz: „...stwierdzam, że naszymi nielicznymi siłami, goniąc resztkami amunicji, nie pobijemy licznych armii przeciwników wojujących w Polsce. Z drugiej strony, nie mając możliwości utrzymania



terenu, nie jesteśmy w stanie bronić cywilnej ludności, na której krwawo mści się Niemiec za nasze działania wojskowe, jak to miało miejsce wczoraj w Janowie Lubelskim. W tych okolicznościach, nie widząc możliwości i celu dalszej walki, postanowiłem przyjąć propozycje wojsk sowieckich, przerwać działania wojenne i złożyć broń. Odejść do miejsc przeznaczenia w sztykach zwartych pod komendą dowódców(...). Zgodnie z umową szeregowi będą zwolnieni do domów, a oficerowie – później...” Dowódcy, którzy zapoznali się z rozkazem na ostatniej odprawie przy kaplicy w Momotach Górnych udali się do miejsc stacjonowania swoich oddziałów, by przekazać rozkaz. W Majdanie Golczańskim, gdzie znajdowało się miejsce postoju sztabu grupy „Chelm”, na wieść o kapitulacji płakali oficerowie, podoficerowie i żołnierze. Część jednak oficerów i ich podkomendnych nie zastosowała się do rozkazu. Na własną rękę przenikali przez sowiecki pierścień udając się w kierunku Warszawy, Dębłina, Lublina i za San, na Węgry.

Przed kapitulacją żołnierze uczestniczyli w uroczystych mszach świętych w Domostawie i Momotach. Na tych nabożeństwach wojsko wystąpiło w zwartych szeregach pod komendą swoich oficerów. Księża wygłaszali płomienne kazania, w których zaznaczali, że żołnierzowi przyjdzie przegrać bitwę, ale należy zawsze zachować hart ducha i wszelkimi sposobami gnębić nieprzyjaciela, a swoje siły zachować do dalszej służby dla Ojczyzny.

Dionizy Garbacz  
(dokończenie w następnym numerze)

## RELACJA Z IMPREZY „SPOTKANIA RODZINNE W PAŃSTWIE JAROCIN”

Tegoroczna jedenasta edycja Biegów Zwycięstwa nad bolszewikami „Goń, bolszewika goń”, okazała się rekordowa, na starcie stawilo się 76 biegaczy w biegach młodzieżowych oraz 86 biegaczy w biegu głównym wśród, których było 19 kobiet. Zwycięzcą biegu głównego na 5 km został Michał Wojciechowski z czasem 15 minut i 35 sekund, drugie miejsce zajął Jacek Żądło na najniższym stopniu podium stanął Damian Walczak. Wśród kobiet najlepszy wynik osiągnęła Joanna Wasilewska, drugie miejsce zdobyła Anna Rochmalska, trzecie Małgorzata Siembida.

Wyniki biegu głównego

można znaleźć w linku poniżej:

[http://www.jarocin.ug.pl/news/impreza\\_2015/biegi\\_2015/Wyniki-Biegu-Zwyci%C4%99stwanad-bolszewikami-2015.pdf](http://www.jarocin.ug.pl/news/impreza_2015/biegi_2015/Wyniki-Biegu-Zwyci%C4%99stwanad-bolszewikami-2015.pdf)

Na scenie wystąpiła Niżańska Kapela Ludowa, działająca przy NCK „Sokół”. Następnie władze Gminy Jarocin oraz sponsorzy nagród pieniężnych dokonali uroczystej dekoracji zwycięzców biegów młodzieżowych i biegu głównego. Występ „Dj Dzieciom”, który zapewnił wiele atrakcji najmłodszym, rozpoczął pierwszy dzień imprezy „Spotkania Rodzinnych w Państwie Jarocin” na scenie wystąpiły dzieci i młodzież z grup wokalnych działających przy GOKSTiR w Jarocinie oraz występy Zespołu Śpiewaczego Klubu Seniora. Supportem przed gwiazdą wieczoru był występ zespołu „ACTIV”. Koncert formacji „DE PRESS”, na który wszyscy tego wieczoru czekali był pełen energii i pozytywnych emocji. Dobrą zabawę na dyskotecę pod gwiazdami zapewnił zespół „TEX” oraz „DJ FOCUS”.

Drugi dzień Spotkań Rodzinnych w Państwie Jarocin rozpoczął się blokiem zabaw dla dzieci, w czasie którego rozdawane były liczne upominki dla uczestników zabaw. Na scenie wystąpił „Don Wasyl Junior”, który wprowadził publiczność w cygańskie rytmy. Na boisku do piłki plażowej przy zalewie odbył się turniej piłki siatkowej, w której udział wzięło 8 drużyn, zwycięzcami zostali Rafał Hasiak i Sławomir Staniszewski. Natomiast na placu przy scenie plenerowej przebiegały zawody pilarzy. Zadaniem uczestników było w jak najszybszym czasie wykonać dwa cięcia piłą „moja twoja” w zawodach zwyciężyła para Jan Siembida i Ryszard Siembida uzyskując czas 1:34:06. Można było również spróbować swoich sił w przecince wzdłużnej, tym sposobem dawnej wycinano deski. Poza tymi atrakcjami można było na stoiskach popróbować potraw regionalnych serwowanych przez stowarzyszenia oraz koła gospodyń wiejskich, również można było zakupić wyroby rękodzielnicze. Na scenie królowała „Silvia Piotrowska” z zespołem „Skład na już” oraz folkowe „Janki”. Gwiazdą wieczoru był zespół „VIDEO”, który dał świetny koncert zapewniając publiczności dobrą zabawę. Dyskotekę pod gwiazdami zapewnił zespół „BAFLO”, który w tanecznych rytmach zakończył dwudniową imprezę „Spotkania Rodzinne w Państwie Jarocin”.

Radek Maziarz

### Kiermasz charytatywny

Grudzień już od kilku lat, kojarzy się w Zespole Szkół w Jarocinie z pomaganiem innym. Również w tym roku w naszej szkole, odbył się Charytatywny Kiermasz Świąteczny, którego początek zainicjowała trzy lata temu choroba jednego z naszych kolegów – Jarka Orłowskiego.



**Dziewczeta z klas trzecich gimnazjum podczas kiermaszu.**

Mimo że, opuścił on już mury naszej szkoły, znaleźliśmy kolejne osoby i instytucje, które potrzebują pomocy i wsparcia. Obecnie są to Dom Dziecka-Ochronka im. Św. Brata Alberta w Stalowej Woli oraz Fundacja Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci. Fakt, że możemy dać trochę radości w tym szczególnym czasie jakim są Święta Bożego Narodzenia jest dla nas wielką nagrodą wynikającą z potrzeby serca. Tegoroczny kiermasz trwał od 16 do 18 grudnia 2015 roku. Przeprowadzony on został pod opieką pani Katarzyny Pliszki, pani Rozalii Iskry i pana Jacka Siembidy. Wspomniani opiekunowie Samorządu Szkolnego byli ważnym aspektem planowania całego przedsięwzięcia i bez ich pomocy nie byłibyśmy w stanie tego zorganizować. Uczniowie ze szkoły podstawowej i gimnazjum z wielką ochotą i zapałem zaangażowali się w tę akcję.



**Stoły uginały się od słodkości i świątecznych ozdób.**

Otrzymaliśmy mnóstwo wsparcia i pomocy ze strony wielu osób, w tym rodziców i nauczycieli. Jedni wykorzystali swój talent kulinarny i przygotowali przepyszne smakołyki: pierniczki, kruche ciasteczka, rogaliki, babeczki i inne słodkości. Wszystkie wyglądały fantastycznie, a smakowały jeszcze lepiej. Inni postanowili zrobić pożytek ze swojego talentu artystycznego. Na naszym stoisku znalazły się więc: bombki, gipsowe aniołki, stroiki, choinki, obrazki wykonane na drewnie czy przepiękne kartki świąteczne. Miło było patrzeć jak tylu młodych ludzi włączyło się w przeprowadzenie tej szlachetnej akcji. Dla każdego z nas było to tak niewiele, lecz jak wiele dla tych, którzy otrzymali nasze wsparcie. Łącznie w trakcie trzydniowej imprezy zebraliśmy niewyobrażalną **kwotę 2 212,84 złotych**



**Każdy kupował, bo wiedział, że w ten sposób pomaga.**

Chociaż powszechnie wiadomo, że pieniądze szczęścia nie dają, to nie ukrywamy, że w pewnym



stopniu przyczyniły się do poprawy warunków materialnych obu instytucji. Mamy nadzieję, że serce i zaangażowanie, które włożyliśmy w tę akcję oraz zebrane przez nas pieniądze pomogą jak największej ilości potrzebujących dzieciaków. Niech mają świadomość, że są jeszcze ludzie, którzy o nich pamiętają i starają się nieść bezinteresowną pomoc. W tym czasie, czasie radości powinniśmy się nią dzielić, ponieważ ta radość, to jedna z niewielu rzeczy, która się mnoży kiedy się nią dzielimy.

*Jagoda Żelazko*

### Janki

Zespół „Janki” działa przy Gminnym Ośrodku Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji w Jarocinie. Powstał niedawno, bo w czerwcu 2014 roku. Swoją działalność rozpoczął od „Nocy Świętojańskiej”, stąd też jego nazwa. Skład zespołu: Oliwia Pliszka – śpiew

Daria Szkutnik – śpiew

Klaudia Kłyza – śpiew, instrumenty perkusyjne

Sylwia Martyna – skrzypce

Jadwiga Koziarz – skrzypce

Łukasz Siembieda – gitara

Maciej Sobilo – akordeon

To młodzi, energiczni ludzie pełni pasji do muzyki, których połączyła Pani Katarzyna Pliszka nieśmiało proponując muzykę folkową. Młodzież pomysł zaakceptowała i tak oto muzyka folkowa stała się dla nich zajęciem nie tylko w wolnych chwilach ale zarówno dobrą zabawą jak i ciężką pracą. Zespół w szybkim tempie osiągał sukcesy i stał się rozpoznawany. Wspierany i promowany przez Panią Dyrektora GOKSTiR - Karolinę Kutylę uczestniczył w warsztatach folkowych zorganizowanych specjalnie dla nich w lutym tego roku. Warsztaty prowadził Pan Bogdan Bracha - muzyk z zamiłowania i animator kultury, jedna z najbardziej rozpoznawalnych postaci polskiego folku, praktyk i teoretyk tego nurtu, który pokazywał jak powstaje utwór, jak go aranżować i gdzie szukać inspiracji.

Zespół „Janki” pomimo krótkiej żywotności ma za sobą wiele koncertów i konkursów muzycznych a za tym i sukcesy:

- I miejsce - Międzypowiatowy Przegląd Kolęd, Pastorałek i Piosenek Świątecznych „Krzeszowskie Kolędowanie 2015”

- Wyróżnienie – XII Przegląd Kolęd i Pastorałek „Zaśpiewajmy Kolędę Jezusowi dziś” w Nisku

- I Nagroda w kategorii Folk/Poezja konkursu dla młodych muzyków „Nowe Źródła”

- Nagroda Folkowiska konkursu dla młodych muzyków „Nowe Źródła” w Gorajcu

- Finaliści XXV Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Ludowej Mikołajki Folkowe.

Sukcesy są ważne, dodają skrzydeł i motywują zespół do dalszej pracy ale nie mniej znacząca jest radość, którą członkowie zespołu osiągają dzięki wspólnemu śpiewaniu, graniu i poszukiwaniu, a jeśli jeszcze do tego dojdzie zadowolenie słuchaczy nie trzeba prawie niczego więcej. Prawie, bo członkowie zespołu marzą o nagraniu płyty. Dlatego też w najbliższym czasie planują „kolędować” aby w ten sposób zgromadzić potrzebne pieniądze na realizację nagrań. Otwarcie są również na sponsorów. Dynamikę: pracę, rozwój i koncerty zespołu Janki można śledzić na facebooku:

<https://www.facebook.com/zespolt.janki/?fref=ts>

*Katarzyna Pliszka*

## LECZENIE ODWYKOWE

Osoby uzależnione od alkoholu nie czują potrzeby poddania się leczeniu. W poszukiwaniu pomocy wyruszają więc najczęściej członkowie ich rodzin. W większości przypadków najbliżsi nie są w stanie sami spowodować, aby osoba uzależniona poddała się kuracji. To żony alkoholików pytają: „Co zrobić żeby on przestał pić?” Odpowiedź jest jedna: podjąć leczenie.

W takich sytuacjach służą pomocą Komisje Rozwiązywania Problemów Alkoholowych działające w każdym mieście i gminie.

W Jarocinie Komisja ta mieści się w Urzędzie Gminy. Wnioski przyjmowane są w dniach urzędowania w pokoju nr 5. Leczenie osób jest dobrowolne lub przymusowe nakazane przez Sąd. Aby zgłosić osobę na przymusowe leczenie odwykowe należy wypełnić i złożyć wniosek bezpośrednio do Komisji lub do Prokuratury, ponieważ tylko te dwie instytucje są uprawnione do przyjmowania wniosków.

Chcąc uniknąć z alkoholem zaostrzenia sytuacji konfliktowych w domu, wniosek do Komisji może złożyć także instytucja, np. Policja, pracodawca, szkoła, ośrodek pomocy społecznej itp., a nawet dowolna osoba, która może zastrzec sobie anonimowość. Oczywiście sama osoba uzależniona z własnej inicjatywy może również zgłosić się do Komisji o poradę i pomoc w sprawie podjęcia leczenia. Dobrowolne podjęcie leczenia daje największe szanse na wyjście z nałogu.



### **Na leczenie odwykowe można zgłosić osoby które:**

- a) powodują rozpad życia rodzinnego
- b) powodują demoralizację nieletnich
- c) systematycznie zakłócają spokój lub porządek publiczny
- d) uchylają się od pracy

Zgłoszoną osobę Komisja wzywa na rozmowę, podczas której ma możliwość szerszego spojrzenia na problem alkoholowy tej osoby. Komisja najpierw proponuje dobrowolne podjęcie leczenia odwykowego. Jeżeli osoba twierdzi, że nie ma problemu alkoholowego lub nie zgadza się na dobrowolne leczenie odwykowe, a zebrane informacje dowodzą uzależnienia od alkoholu, Komisja kieruje sprawę do Sądu Rejonowego w Nisku o przymusowe leczenie oraz także w przypadku jeśli osoba nie zgłasza się na jej wezwanie. Sąd na podstawie zebranych dowodów, opinii biegłych (lekarza psychiatry i psychologa), zeznań uczestnika i świadków, wywiadu Policji może wydać postanowienie oddalające wniosek jeżeli osoba nie jest uzależniona lub o leczeniu przymusowym w zakładzie otwartym (poradni) lub w zamkniętym czyli szpitalu. Leczenie jest bezpłatne. Na czas trwania leczenia Sąd może ustanowić nadzór kuratora. Sąd ma uprawnienia do nakazania przymusowego doprowadzenia przez Policję uczestnika na badanie, rozprawę, a także na przymusowe leczenie w zakładzie zamkniętym. Postępowanie przed sądem jest bezpłatne dla osoby uzależnionej. Koszty pokrywa Komisja (Urząd Gminy w Jarocinie).

### **Na czym polega leczenie odwykowe ?**

Na początku terapii praca polega na zaprzestaniu spożywania alkoholu przez pacjenta. Natomiast główne leczenie - to intensywne oddziaływanie psychologiczne. Leki mogą okresowo wspierać oddziaływanie psychologiczne. Program terapii obejmuje około 50 zajęć. Celem pracy terapeutycznej jest trwale zatrzymanie spożywania alkoholu przez uzależnionego, radzenie sobie z głodem alkoholowym bez spożywania alkoholu, a także nauka umiejętności zapobiegania nawrotom picia.

### **Rodzaje zakładów leczenia odwykowego:**

Placówki ambulatoryjne – przychodnie, poradnie leczenia uzależnień w miastach powiatowych.

U nas jest w Nisku. Terapia trwa około 10 miesięcy,

a niekiedy do 18 miesięcy. Uczestnictwo trwa 2 lub 3 razy w tygodniu. Istnieje także w Nisku wspólnota Anonimowych Alkoholików.

Placówki stacjonarne – całodobowe to szpitalne oddziały odwykowe. Najbliższe znajdują się w Stalowej Woli i Jarosławiu. Leczenie trwa około 6 do 8 tygodni.

Oddziały dzienne – forma pośrednia pomiędzy oddziałem całodobowym a przychodnią. Okres leczenia jak w systemie stacjonarnym, trwa ok. 6-8 tygodni. Pacjent zgłasza się do oddziału odwykowego codziennie (oprócz świąt) i przebywa tam do 8 godzin dziennie, a na noc wraca do domu.

### **Obrazek z ulicy**

Pewnego dnia w naszej gminie spotkałem rano dwóch zataczających się mężczyzn z zarośniętymi gębami i butelkami najtańszego wina, wystającymi z kieszeni "O Boże jakież to odrażające" – zawołała jedna z pań idąca chodnikiem, „Tacy ludzie powinni być w zakładzie odwykowym. Wstrętni pijacy. Gdyby tak mogli siebie zobaczyć...”

Pani ta nie zauważyła związku między tymi na ulicy a swoim mężem, który wypija więcej alkoholu często po południu z kumplami „w zaciszu” domowym niż tamci dwaj podczas całej nocy, ale wciąż to ukrywa bo się wstydzi przed otoczeniem. Pod wpływem nienormalnego zachowania męża, kobiety takie tracą z czasem równowagę psychiczną i stają się znerwicowane. Alkoholicy to nie tylko ci których spotkać można na ulicy lub na plantach, ale również ci co piją gdzie się tylko da i picie przekładają ponad wszystko.

Oni wszyscy wymagają pomocy w formie leczenia. Przez wiele lat nie darzono zaufaniem leczniczych zakładów odwykowych. Dziś jest znacznie lepiej, wszyscy prawie wiedzą, że jest to choroba. Jako członek Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych znam ludzi, którzy wrócili po kuracji odwykowej do normalności. Są w dobrej formie fizycznej i psychicznej, ale ciągle muszą na siebie uważać, aby choroba nie powróciła, bo uzależnienia od alkoholu nie można całkowicie wyleczyć. Wynałazca leku w pełni skutecznego na to schorzenie otrzymał by na pewno nagrodę Nobla, bo osób dotkniętych tą chorobą na świecie są tysiące.

Na zakończenie tego artykułu przytoczę mało obecnie znane przysłowie: „W Polaku męstwo, siła, by tylko trzeźwość była.”

*Oprac. Stanisław Gazda-Jarocin*



## Chodził Ksiądz po Kolędzie...

### Wizyta duszpasterska (kolęda) w Parafii Jarocin.

Parafianie nasi w tym roku podobnie jak w latach poprzednich chętnie będą przyjmowali księdza podczas wizyty duszpasterskiej. Ale bywa i tak, że przyjmują bo tak wypada. Kolęda księdza to ważna

wizyta w okresie świąt Bożego Narodzenia wpisana w naszą tradycję. Po feriach świątecznych, kiedy ksiądz prowadzi katechazę w szkole, to kolędę kontynuują dopiero po południu. Oznacza to, że w tym czasie mają zajęcia na „cały zegar”. Każda odwiedzana rodzina to inna sytuacja i inny układ osobowy. Są rodziny, które dobrze prowadzą dom i wzorowo wychowują swoje dzieci. Ale bywają osoby samotne np. starsi kawalerowie, którym uciekła „żeniaczka”. Są też domy, gdzie członek rodziny nie wychodzi z mieszkania bo jest cierpiący, ale nastawiony życzliwie do świata i wizytę duszpasterską bardzo sobie ceni.



Na odwiedzinach jednego domu przypada kilkanaście minut. Dużo to czy mało? Jeśli rozmowa się nie klei, bo domownicy są skrepowani i nie mają wiele śmiałości, to i 5 minut wystarcza, mówi ks. proboszcz Tadeusz Kuźniar. Są też parafianie otwarci, żywo reagują na obecność księdza, wtedy kontakt jest bliższy i wizyta trwa dłużej. Kolęda bywa też okazją do przekazania przez parafian swoich spostrzeżeń i propozycji odnośnie funkcjonowania parafii. Niektórzy zwierają się ze swoich najtrudniejszych problemów. Ale jeśli ktoś ma poważne problemy, to nawet dłuższa rozmowa z księdzem podczas wizyty ich nie rozwiąże. Niekiedy pojawiają się w rozmowie tematy bieżące dotyczące naszej gminy, Kościoła i problemów w kraju. Podczas kolędy niektórzy wierni proponują księdzu herbatę lub kawę, ze słodkim ciastem a niekiedy trunek. Nasz proboszcz ks. Tadeusz Kuźniar jest abstynentem. W kościele są dni gdzie modli się wraz z

wiernymi m.in. o trzeźwość i nawrócenie alkoholików. W sąsiedniej parafii Domostawa proboszcz ks. dr Stanisław Konik gdy zapowiadał rozpoczęcie kolędy zaznaczył, aby w czasie wizyty nie proponować księdzu alkoholu pod żadną postacią i słusznie.

#### Ofiary

Duże emocje wzbudzały zawsze pieniężne ofiary składane tradycyjnie księdzu podczas kolędy. Składane ofiary są dobrowolne i przeznaczane na potrzeby kościoła, a ich wielkość jest dowolna. Wspomnieć warto, że za czasów posługi poprzedniego proboszcza ks. Tadeusza Boratyna w parafii naszej była tradycja, że wierni w dzień kolędy ofiarowywali księdzu ze swoich plonów ziarna zbóż: żyta, pszenicy lub owsa, po kilka lub kilkanaście kilogramów. Ziarno odbierał woźnica wsypując do worków na saniach, którymi przywiózł księdza na kolędę. Zebrane zboże przeznaczał proboszcz na chleb, który piekła na plebani gospodyni księdza, a owies dla zwierząt, które hodował (konie, krowy, świnie i ptactwo domowe). Zaznaczyć należy, że ksiądz uprawiał ziemię i miał też własne zbiory. Plebańską ziemię uprawia też obecny proboszcz. W okresie świąt Bożego Narodzenia gospodarze świadczyli przysługę dowożąc zaprzęgiem konnym księży na kolędę, do poszczególnych sołectw na terenie jarocińskiej parafii, przeważnie były to sanie, ponieważ zimy były śnieżne. Z Jarocina powozili kolejno gospodarze: p. Michał Suski i jego syn Albin, p. Jan Małek i p. Jan Wojtyła. Obecnie na kolędę dojeżdżają księża autami.

#### Dawniej

W rzeczywistości dawniej to czasy odległe, ale także czasy wcale nie stare, nawet takie, które zapamiętaliśmy. Kolęda księdza była zawsze dużym wydarzeniem. Przed świętami mieszkanie tradycyjnie bielono wapnem z dodatkiem niebieskiej farbki tzw. ultramaryny lub w ramach usług zamawiano malarza pokojowego. W okresie PRL w Jarocinie było ich kilku, m.in. Franciszek Gęśla, Kazimierz Koza i Michał Karkut. Przed wizytą podłoga musiała być starannie wyszorowana (umyta) i mieszkanie dokładnie wysprzątane. Stół jako centralne miejsce, nakryty był białym obrusem, na którym ustawiano, tak jak dziś, talerzyk ze świeconą wodą, dwie świece i pośrodku krzyż lub pasyjkę. Choinka w czasie wizyty oświetlona była małymi świeczkami woskowymi, które później zastąpiono kolorowymi lampkami elektrycznymi i tak jest do dzisiaj.

W rodzinach wielopokoleniowych wyznaczano wcześniej miejsce w izbie (pokoju), gdzie każdy z domowników ma stać, gdy wejdzie duszpasterz.



Przygotowano także krzesło, na którym usiadł ksiądz. Oczywiście poczesne miejsce w pobliżu stołu było zarezerwowane dla rodziców i małych dzieci.

Domownicy odświętnie ubrani, oczekiwali na przyjscie księdza. Niektórzy wychodzili przed dom, pytając sąsiadów, u kogo jest obecnie ksiądz. Dziś powiadają na bieżąco ministranci. Ponadto sąsiedzi informują się nawzajem, przeważnie telefonicznie. Zimy były dawniej bardziej srogie. Śniegi duże i dlatego też ścieżka do domu musiała być dokładnie w tym dniu oczyszczona. Po wejściu do mieszkania ksiądz modlił się i błogosławił, następnie kropił świeconą wodą domowników i mieszkanie. Tak samo czyni też obecnie.

W czasie wizyty zawsze asystowali księdzu: organista lub kościelny, który nosił kropidło oraz teczkę z obrazkami, cukierkami i pieniędzmi zbieranymi podczas kolędy. Po kolędzie chodzili również księża wikariusze. W ubiegłym roku odwiedzał nasze domy ks. Ireneusz Rząsa, który przeniesiony został, w tym roku, do pracy duszpasterskiej w innej parafii. Wcześniej kolędował przez prawie 5 lat wikariusz ks. Grzegorz Bogusz.

Rozmowę zaczynali księża przeważnie od małych dzieci, pytając o imię oraz czy potrafią się przeżegnać i czy odmawiają paciorek. Pewnego razu ksiądz zapytał małego Józia:

„Czy chciałbyś już pójść do szkoły i uczyć się? Tak chciałbym, bo tam dużo dzieci i miałbym się z kim bawić, ale uczyć to nie. Następnie ksiądz zapytał: Które zwierzątko według ciebie dostanie się do nieba? Nasz kot odpowiedział. Bo kot kiedy siada koło mnie, to zawsze mruczy, a mama mówiła, że on tak pacierz mówi. A kto pacierz mówi to pójdzie do nieba. A wiesz gdzie jest niebo i piekło?. Niebo, tego jeszcze nie wiem, ale piekło to jest w naszym domu, gdy się kłóć”. Na zakończenie kolędy, tak jak obecnie, ksiądz na pamiątkę pozostawiał święty obrazek i grzecznym dzieciom dawał cukierki.

*Opracował: Stanisław Gazda - Jarocin*

## INFORMACJE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2014r., poz. 518 z późn. zm.) Wójt Gminy Jarocin informuje o wywieszeniu w dniach od 28.12.2015r. do 18.01.2016r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Jarocin wykazu nieruchomości:

- położonej w Domostawie oznaczonej nr ewid. dz.: 782/6 o pow. 90m<sup>2</sup>, przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowej w celu poprawienia warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej;

- położonej w Domostawie oznaczonej nr ewid. dz.: 782/7 o pow. 241m<sup>2</sup>, przeznaczonej do zamiany na nieruchomość oznaczoną nr ewid. dz. 791/5 stanowiącą własność osoby fizycznej.

Szczegółowe informacje o nieruchomościach przeznaczonych do zbycia można uzyskać UG Jarocin, pok. nr 4, tel. (15) 8713-141 wew. 25.

*Wójt Gminy-Zbigniew Walczak*

## HUMOR SPRZED 100 LAT

### Pokuta duszy

Prowadził chłop wołu na targ na długim postronku a było rankiem jeszcze szaro. Wół szedł o kilka kroków za chłopem, co widząc dwaj złodzieje, podbiegli po cichu, wołu odwiązali, jeden odprowadził bydlę w las, a drugi założywszy sobie postronek na szyję idzie za chłopem i zaczyna mruczeć pacierze. Obejrzał się gospodarz i krzyknął: „Wszelki duch Pana Boga chwali” – „I ja Go chwale, mój człeczko – ozwie się pokornie złodziej – dusza moja nieszczęśliwa była zaklęta w twego wołu, ale oto w tej chwili przyszedł koniec mojej pokuty i znowu zostałem człowiekiem.

Chłop drżący z trwogi, bo pierwszy raz widział takiego człowieka, westchnął na wspomnienie bata, którym okładał nieraz wołu, dał za to biedakowi talara, którego miał przy sobie i zawrócił się do domu, rad, że zakończyła się pokuta biednej duszy.

### Ile lat ma ta krowa

Mieszczanin: Ile lat ma ta krowa?

Chłop: Dwa lata.

Mieszczanin: A po czym to poznajecie?

Chłop: Po rogach.

Mieszczanin: Ach tak, słusznie. Ma przecież dwa rogi.

### Obróci się w grobie

Do rabina w Sadogórze przyszedł Aba Bebkes i uczynił mu dyskretne wyznanie.

– Rebe – powiada Aba Bebkes – ja ciebie chce si zwierzyć, że ja muszę, ja potrzebuję jutro się wychrzcić na katolicki wiary. Rebe złapał się za głowę.

– Co ty mówisz za głupstwa, Aba, co si ciebie stało?

Ty si chcesz wychrzcić? Ty, który miałeś takiego kosznego ojca, chcesz porzucić swoje wiary?

Czy ty wiesz, że twój ojciec nieboszczyk obróci się w grobie, jak się dowie, co ty zrobił....

– To nic nie szkodzi, rebe – mówi Aba – bo za miesiąc mój młodszy brat także się wychrzcić na katolika, to nieboszczyk obróci się drugi raz, napowrót, i będzie leżał w porządku.



*Bieg Główny*



*Zespół „Janki” podczas kręcenia teledysku  
do piosenki „Oj siadaj, siadaj”  
dla ukraińskiej grupy Joryj Kłoc*



*Zespół „Janki” w akcji podczas koncertu „Spotkań Rodzinnych” w Jarocinie*

PANSTWO JAROCIN



*Zespół „Janki” podczas występu na Folkowisku w Gorajcu  
I Nagroda Folkowiska*



*„Janki” przed występem na XXV Międzynarodowym Konkursie Muzyki Ludowej Mikołajki Folkowe*